

# Piotr Liszka

---

## Samostanowienie Maryi

---

Salvatoris Mater 8/1/2, 157-171

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zanim zostanie podjęta refleksja nad samostanowieniem Maryi jako zdecydowaniem o sobie człowieka obdarzonego pełnią wolności przez Boga stwarzającego, obdarzającego łaskami i troszczącego się nieustannie o eschatyczne spełnienie, zostanie przedstawiona ogólna kwestia metodologiczna.

Człowiek decyduje o swoim życiu, o swoim postępowaniu w takim stopniu, na ile pozwala mu jego struktura bytowa oraz działanie Boga w aktualnej sytuacji. Dar samostanowienia dany został pierwszemu człowiekowi i całemu jego potomstwu w ramach obrazu Bożego, który fundamentalnie czyni człowieka podobnym do Boga w zdolności do myślenia, w wolności wyboru i w swobodzie uczuć, których rdzeniem jest miłość. Człowiek nie jest pozostawiony samemu sobie. Ma możliwość decydowania, ale nie jako samotnik, lecz jako byt rozumny, stworzony i znajdujący się w nieustannej bliskości Stwórcy, nawet wtedy, gdy tego nie odczuwa, lub nawet świadomie jej zaprzecza pragnieniem, myślą i czynem. W efekcie samostanowienie nie dotyczy osoby ludzkiej odizolowanej, lecz jej więzi z Bogiem. Decydowanie o sobie to decydowanie o swojej relacji z łaską, które stanowi zagadnienie centralne w religii jako praktyce życiowej, a w szczególności w teologii jako praktyce intelektualnej. Można powiedzieć, że teologia to refleksja o relacjach, o połączeniu dwóch rzeczywistości. Relacja to albo dwa elementy połączone trzecim, albo zwyczajnie tylko para elementów. Relacja może oznaczać ów element łączący, czyli coś pomiędzy, albo jedną z dwóch rzeczywistości, czyli byt realny. Troska człowieka o relację to troska o kogoś, kto jest jej fundamentem, kto jest tą relacją ze swej istoty. Umacnianie relacji z Bogiem to mocniejsze uczestniczenie w Bogu. Bóg ze swej strony nie troszczy się o relację, gdyż On ją stanowi. Nie troszczy się o siebie, po prostu Jest, troszczy się o człowieka.

Samostanowienie w aspekcie dynamicznym to kwestia działania wolnej woli człowieka wobec działania Boga Trójjedynego. Człowiek jest wolny na tyle, na ile istnieje jako byt, a to jest darem Stworzyciela, a także na tyle, na ile ta wolność jest podtrzymywana i umacniana dalszym działaniem Stworzyciela, w *creatio continua*. Byt stworzony, a także jego działanie, wewnętrzne i zewnętrzne, ma strukturę trynitarną, odzwierciedla w sobie życie Osób Bożych. Refleksja filozoficzna jest twórczością umysłu ludzkiego, który ma swoje ograniczenia, dlatego ogranicza się do mówienia o Bogu tylko w ogólności. Teologia chrze-

Piotr Liszka CMF

## Samostanowienie Maryi

SALVATORIS MATER  
8(2006) nr 1-2, 157-171

ścijańska natomiast odczytuje Objawienie, nie tworzy własnej treści, lecz ujmuje niezmienną treść objawioną w ludzkie słowa i ludzkie konstrukcje myślowe. Nie wystarczy mówienie o relacji człowieka do Boga. Trzeba zrekonstruować nauczanie objawione o człowieku i o Bogu. W kontekście antropologicznym istnieją trzy zasadnicze modele myślenia, które w różny sposób pojmują bytowość człowieka. Inaczej wygląda refleksja nad relacją człowieka do łaski Bożej wtedy, gdy człowiek pojmowany jest jako natura ludzka czysta, czyli nieposiadająca w sobie łaski, a inaczej wtedy, gdy pojmowany jest jako ktoś z istoty swojej posiadający łaskę, gdy jest ona uważana za istotny element natury ludzkiej.

Z drugiej strony pojawia się kwestia Osób Bożych rozumianych jako Relacje. W takim ujęciu relacja człowieka do Boga to relacja do Trzech Relacji, a samostanowienie Maryi musi być ujmowane w kontekście refleksji nad samostanowieniem wewnątrz życia Bożego. Tymczasem to zagadnienie nie jest jeszcze w ogóle opracowane. Nowy Testament wielokrotnie mówi o posłuszeństwie Jezusa do Ojca, czyli o posłuszeństwie Drugiej Osoby Bożej wobec Pierwszej. Chrystus jako Bóg stanowi o sobie w stopniu absolutnym, tak jak Ojciec, ma tę samą naturę. Chrystus jako Druga Osoba Boża, jako rodzony, stanowi o sobie odpowiadając Ojcu, co odzwierciedla się w Jego historii, w Jego człowieczeństwie. Również Duch Święty jako Bóg ma absolutną pełnię samostanowienia, natomiast jako Trzecia Osoba Boża samostanowienie realizuje personalnie, zgodnie ze swoimi personalnymi właściwościami. Człowiek stworzony na obraz Boży, czyli na obraz Trójcy, odzwierciedla w sobie wszelkie kwestie trynitologiczne, które trzeba uwzględnić, rozważając zagadnienie jego samostanowienia. Refleksja dotycząca Maryi, Bożej Rodzicielki, jest jeszcze bardziej złożona. Dodatkowo trzeba uwzględnić różnice zachodzące pomiędzy pneumatologią katolicką i prawosławną. W tradycji prawosławnej Duch Święty jest ukazywany jako bardziej aktywny, czyli bardziej stanowiący o sobie. Maryja, Pneumatofora, również w tym ujęciu bardziej stanowi o sobie, jest bardziej aktywna. W relacji wobec Boga Ojca występuje jako ktoś silnie powiązany z Synem i Duchem. Tym samym Jej samostanowienie nie jest czymś tylko ludzkim, lecz działaniem fundamentalnie włączonym w życie trynitarne Boga.

Zagadnienie relacji natury ludzkiej do łaski włączone jest w zagadnienie Opatrzności Bożej. Oba zagadnienia w swej istocie są identyczne, przy czym kwestia relacji natury ludzkiej do łaski dotyczy jednostki, pojedynczego człowieka, natomiast Opatrzność dotyczy grupy ludzi, społeczności, całej ludzkości, a nawet całego kosmosu. Ponadto, kwestia relacji natury ludzkiej do łaski dotyczy sfery duchowej, duchowego wnętrza człowieka, natomiast Opatrzność obejmuje całego człowieka, również

całą sferę zewnętrzną. Pierwsza kwestia ujmowana jest bardziej ontologicznie, abstrakcyjnie, dotyczy struktury bytu, z której dopiero wtórnie wynika działanie, dlatego wymaga języka konkretnego, filozoficznego. Druga kwestia wypowiedziana jest przede wszystkim w języku opisowym, historycznym. Kwestia struktury bytu ludzkiego w kontekście bytu Bożego pojawia się na dalszym etapie, kiedy pojawiają się trudne pytania o sens cierpienia i wszelkich tragedii ludzkich (teodycea). Jaki sens ma zdolność człowieka do samostanowienia, skoro faktycznie o jego losie decyduje przyroda, inni ludzie, czy ostatecznie sam Bóg? W szczególności, jaki sens ma wszelkie zło spotykające człowieka, zniewalające go, niszczące go? Jaki sens miało wszelkie cierpienie dla Maryi, a zwłaszcza uczestniczenie w wydarzeniu męki i śmierci Jej Syna, Jezusa Chrystusa? Odpowiedzi trzeba szukać nie tylko w tym, że dzięki temu otrzymała dar Jezusa Zmartwychwstałego i dar Pięćdziesiątnicy, lecz również poprzez refleksję nad Jej personalnym wolnym włączeniem w Paschę Jezusa. Jej cierpienie nie było tylko bierne, przyjmowane w postawie pokornej rezygnacji, lecz było Jej czynem, aktywnym wchodzeniem we wszystko to, co się wokół Niej działo, ciągłym aktem samostanowienia, szczególnym etapem współdziałania z czynem Jezusa Chrystusa, a tym samym sposobem współuczestniczenia w życiu Trójcy Świętej.

Dziś teologowie dążą do ujęcia integralnego, łączącego wszelkie traktaty teologii dogmatycznej: kreatologię z charytologią, mariologię z soteriologią i chrystologią, a fundamentem wszystkiego jest trynitologia. Działanie Boga określane terminem „łaska” rozpoczyna się już w akcie stworzenia człowieka, a kończy w wieczności. Centralnym punktem tego działania w historii i źródłem dla całości ludzkich dziejów jest Pascha Jezusa Chrystusa. Działanie Boga na zewnątrz to tylko ujawnianie się darów włożonych w naturę ludzką od początku i uobecnianie się wydarzenia męki i zmartwychwstania Jezusa. Łaska nie jest czymś dodawanym człowiekowi, lecz jest coraz wspanialszym wprowadzaniem go w życie trynitarne Boga, objawione historycznie w ziemskim życiu Jezusa. Do tego trzeba dodać, że dziś teologia personalistyczna integruje również refleksję nad jednostką z refleksją nad społecznością. Nie wystarczy mówić o relacji człowieka do łaski, tak jakby chodziło tylko o wyizolowaną jednostkę, albo nawet tylko o jakąś abstrakcyjną ideę. Trzeba mówić o człowieku istniejącym realnie, a wtedy nie można pominąć jego środowiska społecznego, jego sieci relacji z innymi ludźmi, z całym zbiorem osób ludzkich. Działanie łaski na jednostkę jest również działaniem skierowanym na całość społeczności ludzkiej, a działanie Opatrzności skierowane na całość społeczności wpływa konkretnie na poszczególnych ludzi.

Mariologia tradycyjna, scholastyczna, rozwijana jest bez wyraźnego odniesienia do innych działów teologii dogmatycznej, co najwyżej odniesienie to jest domyślne, traktowane jako oczywiste, o którym czytelnik powinien wiedzieć. W tego typu mariologii mówiono o kwestiach ontologicznych w sposób abstrakcyjny. Dziś panuje moda na mówienie o codziennym, zwyczajnym życiu Maryi, jako jednej z nas, żyjącej w konkretnych uwarunkowaniach historycznych. Jest to teologia narracyjna, opowiadająca o konkretnych, ludzkich wydarzeniach z codziennego życia. Po Soborze Watykańskim II bardziej kładzie się nacisk na historię. Mariologia jest bardziej opisowa, narracyjna. Było to konieczne, aby uzupełnić braki, aby nadrobić to, co było wcześniej pomijane. Po kilkudziesięciu latach trzeba pomyśleć o ujęciu integralnym. Jest to bardzo trudne. W mariologii integralnej, łączącej oba wymiary: ontyczny i historyczny, podobnie do tego jak to dzieje się z całością teologii, widoczna jest trudność łączenia ontologii z fenomenologią, metafizyki z fizyką (z historią).

## 1. Kontekst antropologiczny

Refleksje mariologiczne odzwierciedlają w sobie, jak w ognisku soczewki, wszelkie tendencje i trudności całej teologii. Można je podzielić na ontologiczne (niepokalane poczęcie, wniebowzięcie) i historyczne (wizyta u Elżbiety, wędrówka do Egiptu, szukanie Jezusa w świątyni). Również samostanowienie Maryi ma dwie warstwy refleksji. Najpierw trzeba zastanowić się nad fundamentem ontycznym, a następnie opisać realne działanie. Okazuje się, że wybór jednej z wyżej wymienionych podstawowych opcji, a także wyprowadzanie określonych wniosków, nie wynika tylko z potrzeb danego czasu i bardziej czy mniej wnikliwego odczytywania Objawienia, lecz zależy również od sposobu myślenia utrwalonego w danym człowieku. Jest wiele możliwości klasyfikowania sposobu myślenia. Proponuję podział na podstawie dwóch kryteriów, które wyznaczają kilka modeli myślenia teologicznego. Są to kryteria antropologiczne, czyli dotyczące człowieka. Pierwsze kryterium wyznacza trzy podstawowe modele myślenia: 1) o tendencji do odróżniania, rozrywania (model myślenia typowy dla teologii protestanckiej); 2) o tendencji do syntezy, jednoczenia (model typowy dla teologii prawosławnej); 3) pośredni, który akcentuje zarówno autonomię, jak i jedność (model typowy dla teologii katolickiej). Drugie kryterium w każdym z tych trzech modeli wyznacza dwie warstwy myślenia: substancjalne i personalne. Tradycja zachodnia podkreślała kwestię natury (substancji). Tradycja wschodnia

podkreślała kwestię odrębności personalnych. Dotyczy to antropologii, ale przede wszystkim trynitologii. W sumie mamy do czynienia z sześcioma sposobami myślenia. Okazuje się, że niektóre zagadnienia są typowe dla jednego sposobu myślenia, a inne zagadnienia w tym sposobie myślenia w ogóle się nie mieszczą, są typowe dla innego sposobu myślenia. Wyznacznikiem podstawowym w aspekcie antropologicznym jest relacja natury ludzkiej do łaski (relacja człowieka do Boga), w akcie stwórczym oraz w życiu człowieka, aż do jego spełnienia ostatecznego.

A) Myślenie typu protestanckiego naturę ludzką od łaski wyraźnie oddziela. Jest to w ogóle typ myślenia oddzielającego. Według tego modelu antropologicznego człowiek został stworzony jako byt wyraźnie odróżniony od Boga, znajduje się bardziej po stronie innych stworzeń niż po stronie Boga, jest słaby, bliższy nicości niż Absolutowi. Nie potrafi on zrealizować swego celu bez wyraźniej ingerencji Bożej z zewnątrz, bez dodatkowej łaski. Łaska jest tutaj czymś zewnętrznym wobec natury ludzkiej, otacza człowieka, osłania go, wszystko czyni, nie pozostawiając mu możliwości samodzielnego działania. Człowiek sam od siebie nic nie potrafi uczynić dla swego zbawienia, jest bezwolny, nie ma własnej woli, nie ma wolności, jest całkowicie zdeterminowany, jest jedynie niesiony przez łaskę, całkowicie kierowany przez Opatrzność. W tej sytuacji Maryja w niczym się nie różni od pozostałych ludzi, również jest pozbawiona jakiegokolwiek samostanowienia.

Spoleczność ludzka w tym modelu myślenia traktowana jest jako zbiór jednostek. Stąd Opatrzność działa tylko na jednostki, nie tworząc z nich jakiejś wyższej jakości ponad jednostkami. Nie ma mowy o dziejach całej ludzkości jako takiej, nie ma teologii historii w ogólności, może być tylko teologia historii jednostki. W mariologii nie może pojawić się kwestia wpływu Maryi na ludzkość, na dzieje zbawienia wszystkich ludzi, np. kwestia współdziałania w dziele odkupienia, a nawet współdziałania w rozumianym szeroko dziele zbawienia. W tym modelu myślenia oddziaływanie jednostki na społeczność nie jest brane pod uwagę. Pozostaje jedynie oddziaływanie Boga, w szczególności Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Zresztą i to oddziaływanie jest tylko zewnętrzne, nie dociera do rdzenia człowieka, nie przemienia go wewnętrznie, a zmienia tylko jego relację zewnętrzną z Bogiem. Pojawia się nowe przymierze, nowy sposób traktowania Boga przez człowieka (ufność) i nowy sposób traktowania człowieka przez Boga (usprawiedliwienie). Usprawiedliwienie jest czymś zewnętrznym, otacza człowieka, osłania go przed gniewem Bożym, ale nie przemienia wewnętrznie, nie czyni z człowieka samodzielnego podmiotu, mającego zdolność stanowienia o sobie. Dotyczy to wszystkich ludzi bez wyjątku, włącznie z Maryją, Bożą Matką. Również

macierzyństwo Maryi wobec Jezusa Chrystusa jest czymś zewnętrznym, ograniczającym się do sfery ludzkiej, do wypełnienia roli służebnej dla zaistnienia Ciała Chrystusowego. Nie ma tu mowy o jakiejś relacji głębszej, przemieniającej Maryję dogłębnie, tworzącej nową więź personalną osoby ludzkiej Maryi z Osobą Boską Chrystusa.

B) Myślenie typu prawosławnego jest całkowicie przeciwstawne, tworzy drugą skrajność, aczkolwiek tak jak w poprzednim uwidacznia się w nim brak umiejętności łączenia autonomii z integralnością (łączy je model katolicki). Protestanci podkreślają autonomię, natomiast prawosławni jedność, jedność natury ludzkiej i łaski, jedność jednostki ze społecznością. W modelu myślenia prawosławnego łaska jest integralnym składnikiem natury ludzkiej (nie ma natury ludzkiej bez łaski). Odpowiednio jednostka jest integralnym składnikiem społeczeństwa. W tym ujęciu osoba ludzka nie jest pełna, gdyż do tego potrzebna jest właściwa jej autonomia, takie odróżnienie jej od łaski Bożej, aby można było mówić o relacji oraz o współpracy. Protestanci nie dostrzegają możliwości bezpośredniej łączności człowieka z łaską, i odpowiednio realnej bytowej relacji z innymi osobami. Prawosławni natomiast nie dają miejsca dla należytej autonomii, zlewają wszystko w jedno. Wskutek tego oba sposoby myślenia są powierzchowne, wykluczają refleksję nad dynamizmem relacji między naturą ludzką i łaską. W obu tych sposobach myślenia Maryja nie różni się od pozostałych ludzi. Wszyscy mają te same prerogatywy, co Ona, oprócz Jej macierzyństwa Bożego. W jednym przypadku wszyscy, bez jakiegokolwiek wyjątku, nie mają łaski we wnętrzu swej natury. W drugim przypadku wszyscy mają łaskę we wnętrzu swej natury, zawsze, bez możliwości jej utracenia. Ujęcie pierwsze nie daje możliwości mówienia o samostanowieniu kogokolwiek, w tym również Maryi. Ujęcie drugie wszystkim daje identyczną moc samostanowienia i nie ma sensu wyróżnianie Jej osoby.

C) Dopiero model katolicki przyjmuje możliwość zmian tej relacji, od zupełnego braku do maksymalnej głębi; od sytuacji, w której łaska jest tylko na zewnątrz człowieka do sytuacji, w której go przenika, napelnia, przemienia. Model katolicki przyjmuje do swej całości dwa poprzednie, ale nie jako coś trwałego, lecz jako dwie skrajne możliwości, dwie przeciwstawne sytuacje. Ujęcie całościowe dostrzega łączność każdego człowieka z Bogiem na zasadzie aktu stwórczego, ale dopuszcza też realną możliwość pojawienia się jedności jakościowo istotnie innej, na poziomie istotnie wyższym. Istnienie łaski dodanej człowiekowi po jego stworzeniu oraz możliwość istnienia natury ludzkiej bez łaski łączy z możliwością istnienia łaski w intymnym wnętrzu natury ludzkiej. W ten sposób połączona jest refleksja nad autonomią natury ludzkiej oraz nad

jej jednością z Bogiem, a także refleksja nad autonomią jednostki oraz nad jej zjednoczeniem z innymi, ze społecznością. Należyta niezależność i wolność człowieka połączona jest z suwerennością Boga, absolutnie niezależnego od woli ludzi. Opatrzność kieruje dziejami ludzkości w sposób całkowicie wolny, a jednocześnie człowiek pozostaje całkowicie wolny. Człowiek z jednej strony nie jest zdeterminowany, nie jest bezwolnym przedmiotem, a z drugiej nie jest wszechmocny, nie jest Boskością. Pozostaje sobą w swej naturze stworzonej, a także zachowuje swoją niepowtarzalność, swoje własne cechy personalne uczestnicząc w sieci relacji z innymi osobami. Ma możliwość trwania w całkowitej izolacji, ale potrafi też zaktualizować swoją wrodzoną otwartość i wchodzić w relacje, aż do maksymalnego zjednoczenia ontycznego, według miary swego bytu. W tym ujęciu Maryja traktowana jest wyjątkowo, jako postać wyróżniająca się od innych ludzi. Dzięki Bożemu macierzyństwu wchodzi w jedyną w swoim rodzaju relację z Synem Bożym, a tym samym Jej bytowe wnętrze osiąga stan niedostępny dla innych osób ludzkich. Jej samostanowienie nie jest identyczne z samostanowieniem innych osób ludzkich, ma oryginalną formę i istotnie wyższy poziom.

## 2. Kontekst eklezjalny

Myślenie katolickie jest trudne, wymaga jednoczesnej troski o integralność refleksji nad całością oraz sferami autonomicznymi. Harmonia jedności w tym ujęciu nie przeciwstawia się wolności i samodzielności. W pozostałych modelach zachodzi niebezpieczeństwo skrajności, z całkowitym wyeliminowaniem drugiej. To samo dotyczy wyróżnienia i zjednoczenia dwóch warstw – myślenia substancjalnego i myślenia personalnego – w ramach każdego z trzech omówionych wyżej modeli. Model protestancki oddziela te warstwy zdecydowanie, traktując człowieka albo tylko jako rzecz, albo sprowadzając refleksję do właściwości tylko personalnych, do fenomenu dziejącego się w historii, bez właściwego usadowienia substancjalnego. Model prawosławny zespala te dwie warstwy zdecydowanie, zacierając tym samym wyrazistość autonomii substancji człowieka względem substancji Boga, a także wyrazistość personalnej historii jednostek względem historii ogólnoludzkiej. Albo akcentuje się substancję kosztem właściwości personalnych, albo odwrotnie. Tymczasem model katolicki ukazuje wyraziście substancję człowieka i jego niepowtarzalne właściwości personalne, starając się uzgodnić jedną warstwę z drugą. Właściwości personalne zakotwiczone są w konkretnej substancji, umieszczonej w sieci substancji wszelkich istniejących bytów.



Dzięki temu Maryja ukazana jest jednocześnie jako diametralnie odróżniona od wszystkich zarówno w warstwie substancjalnej, jak i personalnej, a jednocześnie ukazana jest jako osoba mająca identycznie tę samą naturę ludzką, co wszyscy inni ludzie. W tym ujęciu zagadnienie samostanowienia Maryi powinno być rozpatrywane zarówno w warstwie substancjalnej (moc wynikająca ze szczególnej jakości bytowej, z niepokalanego poczęcia), jak też w warstwie myślenia personalnego (wynikające stąd bogactwo osobowości, rozwinięte w pełni w macierzyńskiej relacji z Jezusem).

Trzy modele myślenia trojako wyjaśniają już sam termin „samostanowienie”. Pierwszy skrajny model, oddzielający, traktuje wolność jako niezależność, a samostanowienie jako możliwość kształtowania swojego losu bez oglądania się na innych. Ostatecznie jest to myślenie egoistyczne, koncentrujące się jedynie na sobie. Drugi skrajny model, zespalający wszystko w jednorodną całość, nie docenia wolności jednostkowej, a samostanowienie traktuje jako coś niewłaściwego. Wszystko ma być skierowane na dobro kolektywu, tylko w nim upatrywana jest wielkość jednostki i jej dobro ostateczne. W modelu katolickim, strukturalnie pełnym, takie kategorie, jak wolność, samodzielność, samostanowienie jednostki stanowią też miarę dobra wspólnego. Najważniejszą wartością całości jest każda osoba, pełnia jej wolności. Z drugiej strony, pełnia możliwości decydowania o sobie i o innych nie niweczy dobra ogólnego, lecz jest drogą do jego realizacji, gdyż oznacza nie tylko troskę o swoją pełnię, lecz troskę o pełnię wszystkich osób, troskę o pełnię samostanowienia u wszystkich. Ideał osobisty jest osiągany wtedy, gdy ideał ten jest zrealizowany u wszystkich. Maryja, będąc kimś wyróżnionym, jest dzięki temu wzorem dla innych ludzi, drogowskazem i światłem. Jej samostanowienie jako Matki Jezusa Chrystusa nie niweczy zdolności do samostanowienia innych ludzi, lecz je realnie wspomaga.

Wzrost samostanowienia nie oznacza izolowania się od innych, ale też nie dokonuje się kosztem samostanowienia u innych ludzi. Taka postawa najbardziej widoczna jest u Maryi, która jawi się jako osoba w najwyższym stopniu samodzielna i jako osoba w najwyższym stopniu troszcząca się o innych. Z tego wynika, że prawidłowo rozumiane samostanowienie jest tożsame z miłością. Prawdziwa miłość nie oznacza braku miłości wobec siebie, lecz współdziałanie troski o siebie z troską o innych. Skoro Bóg jest Miłością, a bez Niego nic nie możemy uczynić, to samostanowienie jest wprost proporcjonalne do wszczęcia siebie w Boga, który jest Miłością, który jest absolutną jednością Trzech Osób. Samostanowienie to decydowanie o sobie. Decydowanie o sobie kończy się wtedy, gdy człowiek odrzuca wezwanie Boże, a rozpoczyna się wtedy,

gdy to wezwanie podejmie, gdy odpowie „tak”, gdy zdecyduje się na współpracę, gdy wejdzie na drogę współdziałania z łaską. Samostanowienie nie jest aktem jednorazowym, jest czynem rozciągniętym w czasie, procesem trwającym i zmierzającym do ostatecznej pełni. Pełnia samostanowienia będzie w niebie: pełnia wolności, absolutne decydowanie o sobie. Najwspanialszym przykładem takiej postawy jest Maryja, pełna łaski od początku, a jednak ciągle wzrastająca w łasce, samodzielna w pełni od początku (w warstwie substancjalnej), a wkładająca nieustannie wielki wysiłek w troskę o swoje samostanowienie, budująca w ten sposób swoją osobę w konkretnych uwarunkowaniach historycznych.

### 3. Kontekst egzystencjalny

Źródłem działań osoby ludzkiej jest jej fundament bytowy, przede wszystkim struktura dana w akcie stworzenia, a także możliwe ubogacanie w procesie *creatio continua* oraz w ewentualnym ubogacaniu darami nadprzyrodzonymi. Proces nieustannego stwarzania dokonuje się poprzez działanie stwórcze w każdym aktualnym momencie, albo może ograniczać się do rozwijania tego, co zostało zakodowane w jednym jedynym akcie stwórczym. Nawet w tym drugim ujęciu mamy do czynienia z wzrastaniem rozwijającym się w czasie. Każdy człowiek w miarę upływu czasu ma coraz więcej możliwości decydowania o sobie i otaczającym go świecie, coraz wyraźniej stanowi o sobie, podejmując w coraz większym stopniu odpowiedzialność za siebie i za świat.

Człowiek od początku jest bytem substancjalnym złożonym integralnie z ciała i duszy. Ciało podlega rozwojowi, a dusza ludzka wzrasta w sensie zmieniającej się relacji z Bogiem. Przyczyną zmiany tej relacji jest na pierwszym miejscu Bóg, a wtórną, ale równie decydującą przyczyną jest sam człowiek. Czyniąc refleksję nad samostanowieniem Maryi, możemy pominąć kwestię definiowania duszy ludzkiej, ciała ludzkiego oraz ich integralnej jedności, gdyż to wszystko jest wspólne wszystkim ludziom, we wszystkich trzech modelach myślenia. Różnice występują w rozumieniu relacji człowieka z Bogiem.

#### 3.1. Wyróżnienie Maryi w trzech głównych modelach teologicznych

Model protestancki charakteryzuje się tendencją do oddzielania. Według tego sposobu myślenia spotkanie Boga z człowiekiem i przebywanie z Nim połączone jest z istnieniem relacji pomiędzy nimi, niejako na zewnątrz. Nie ma tu bezpośredniego styku, a tym bardziej jakiegoś

przenikania Boga w człowieka. Bóg w człowieku jest jedynie na mocy aktu stwórczego, gdyż bez Bożego pierwiastka stwórczego nie może nic zaistnieć. Wykluczone jest jakiegokolwiek dodatkowe wnikanie Boga w człowieka. Wszelkie spotkania dokonują się z zachowaniem „status quo”. Bóg pozostaje Bogiem, a człowiek człowiekiem. Niemożliwy jest w tym względzie jakiś wyjątek. Niepokalane poczęcie, czyli pełnia łaski od początku Jej życia, to wyjątkowe przychodzenie Boga do Maryi, czuwanie nad nią, otaczanie opieką, ale tylko zewnętrzne, bez przemiany wewnątrz osoby ludzkiej. W miarę upływu czasu Maryja stawiała się coraz bardziej świadoma tej wyjątkowej opieki i ze swej strony podtrzymywała więź z Bogiem w sposób wspañaly. Źródłem mocy samostanowienia, podejmowania odpowiedzialnych decyzji, było tylko uświadomienie sobie obecności Bożej, bliskości Boga, Jego nieprzebranej życzliwości. Każde działanie Maryi w tym względzie było tylko człowiecze, nie wypływało z impulsu działającej w Niej łaski.

Przeciwieństwem tego sposobu myślenia jest myślenie charakterystyczne dla modelu prawosławnego, według którego człowiek jest bytem mającym w swojej naturze łaskę, iskrę Boskości. Bóg przenika człowieka od początku, człowiek uczestniczy w Bogu od początku. Sytuacja ta jest niezmienna, nie może być utracona. Spotkanie nie jest zewnętrzne, lecz oznacza zjednoczenie, jedność bytową. Relacja nie jest na zewnątrz, lecz wewnątrz człowieka. Relację tę stanowi sam Bóg, jednoczący człowieka z sobą bez dodatkowego pośrednictwa. Nie są potrzebne dodatkowe dary, nie jest potrzebna dodatkowa łaska. Wszystko jest w człowieku od początku. W tym ujęciu Maryja nie jest wyjątkiem. Niepokalane poczęcie jest darem danym każdemu człowiekowi. Prawdą jest, że tylko Maryja jest zachowana od grzechu pierworodnego, ale grzech pierworodny jest czymś zewnętrznym. Wnętrze człowieka nie jest nim dotknięte. Każdy człowiek ma w sobie od samego początku Boskość. Ten ontyczny fundament decyduje o nieograniczonej możności samostanowienia, ale w gruncie rzeczy nie ma samostanowienia autonomicznego, gdyż moc decyzji człowieka wynika z tego, że każdy człowiek jest Boski, ma w sobie element Boskości. Niezależność decyzji jest tylko zewnętrzna, powierzchniowa, w zasadzie poza rdzeniem osoby ludzkiej, bez skutków wewnętrznych. Skutki decyzji ludzkiej są tylko zewnętrzne, ewentualnie w jakiejś powierzchniowej warstwie wnętrza ludzkiego, i dlatego są tylko czasowe, nie trwają wiecznie. Maryja jest otoczona specjalną opieką Bożą, jest wolna od tego, co w tradycji zachodniej nosi nazwę „grzech pierworodny”. W tym względzie ma większą możliwość samostanowienia niż inni ludzie.

Zarówno w modelu protestanckim, jaki i w modelu prawosławnym, różnica między sytuacją Maryi a sytuacją pozostałych osób ludzkich jest tylko zewnętrzna. Dlatego w obu sposobach myślenia zagadnienie samostanowienia Maryi jest podobne. Całe bogactwo tego zagadnienia ujawnia się tylko w modelu katolickim, gdyż relację między człowiekiem a Bogiem ujmuje on dynamicznie, jako coś, co może ulec zmianie, zarówno w sferze zewnętrznej, jak i we wnętrzu człowieka.

Model katolicki różni się od modelu protestanckiego tym, że dostrzega w człowieku coś z Boskości (stworzenie na obraz Boży), ale czyni rozróżnienie, dostrzegając oprócz tego jeszcze coś Boskiego, co nie zawiera się w naturze ludzkiej, ale może być człowiekowi dodane. W tym różni się też od modelu prawosławnego. Kwestia możliwości dodania Boskości człowiekowi (łaska) jest ściśle powiązana z wprowadzeniem do teologii wymiaru historycznego. Wymiar ten w ujęciu prawosławnym jest lekceważony, a w ujęciu protestanckim wyraźnie oddzielony od wymiaru ściśle teologicznego. Katolicki sposób myślenia jest historyczny, dynamiczny, wprowadza czynnik zmienności. Pierwszy człowiek został obdarzony łaską. Relacja z Bogiem człowieka w raju nie była tylko czymś zewnętrznym, jak w ujęciu protestanckim, lecz polegała na zjednoczeniu wewnętrznym. W odróżnieniu natomiast od modelu prawosławnego, zjednoczenie wewnętrzne mogło być przez człowieka utracone. Utrata łaski nie powoduje jednak (w przeciwieństwie do modelu protestanckiego) utraty relacji zewnętrznej. Niepokalane poczęcie Maryi oznacza sytuację początku analogiczną do sytuacji Adama (i Ewy), różną od wszystkich innych ludzi. Gdyby Maryja nie otrzymała tego wyjątkowego daru wewnętrznego, niczym nie różniłaby się od innych ludzi, gdyż (w odróżnieniu od modelu protestanckiego i od modelu prawosławnego) na zewnątrz wszyscy ludzie cieszą się nadal opieką Bożą. W modelu katolickim Maryja wyróżniona jest przede wszystkim wewnątrz. W obu pozostałych modelach wyróżnienie Maryi dokonuje się tylko na płaszczyźnie zewnętrznej. Model katolicki też dostrzega różnicę między Maryją a innymi ludźmi na płaszczyźnie zewnętrznej, ale jest to spostrzeżenie wtórne. Źródłem różnicy zewnętrznej jest jedyny, niepowtarzalny przywilej wewnętrzny.

### 3.2. Zgoda zostania Matką Jezusa Chrystusa jako centralne wydarzenie dziejów samostanowienia Maryi

Człowiek staje się osobą w pełni poprzez świadome i dobrowolne umiejscowienie się w planie zbawienia, czyli poprzez zajęcie swojego miejsca w siatce relacji międzypersonalnych. Bycie osobą realizuje się

w dwóch aspektach: w niezbywalnym rdzeniu substancjalnym, który może być umacniany łaską (punkt poprzedni) w rozwijaniu relacji z innymi ludźmi. Rdzeń personalny też zależy od relacji personalnych, ale są to relacje człowieka z Osobami Bożymi (aspekt ontologiczny, metafizyczny, hipostatyczny). Relacje z innymi ludźmi tworzone są w dziejach, w historii zbawienia (aspekt egzystencjalny, historyczny, przyrodniczy, prosopoiczny). Schemat wzmacniania hipostazy ludzkiej jest wspólny dla wszystkich ludzi. Schemat wzmacniania prosopon ludzkiego nie jest ustalony, aczkolwiek związany z wolą Boga, który poszczególnych ludzi powołuje do zbawienia poprzez realizowanie przez jednostkę swego zadania i stylu życia. Powołanie jednostkowe powiązane jest z nawiązaniem określonych relacji osobowych, nie dowolnych, z kimkolwiek, ale takich, które współbrzmiają z realizowaniem konkretnego zadania i stylu życia. W ten sposób tworzone jest personalne oblicze człowieka, jego osobowe „zewnętrze”. Sfera zewnętrzna osoby ludzkiej powiązana jest z historią ludzkości oraz z dziejami całego uniwersum, czyli z przyrodą ożywioną, a nawet z przyrodą nieożywioną.

Miejsce personalne, społeczne Maryi zostało wyznaczone przez Jej Boże macierzyństwo, które ma aspekt przyrodniczo-biologiczny, personalno-społeczny oraz personalno-trynitarny. Decyzja zostania matką oznaczała zgodę na trud fizyczny, na uzyskanie szaczonego statusu społecznego, a zwłaszcza na maksymalne włączenie się w życie Boga Trójjedynego. W jakimś sensie wiązało się to z rezygnacją ze swobody dysponowania sobą, ale właśnie dzięki temu Maryja otrzymała nowe możliwości i nową moc samostanowienia. Pole podejmowania decyzji u matki jest bogatsze, pole możliwości podejmowania decyzji u Matki Zbawiciela jest największe z możliwych dla osoby ludzkiej. Każda następna decyzja będzie już dotyczyć Boga samego. Decydowanie o sobie będzie jednocześnie decydowaniem o Jezusie, Synu Bożym. Wolność nie zostanie ograniczona, zwiększy się natomiast odpowiedzialność. Samostanowienie nie dotyczy już wąskiego skrawka terenu geograficznego i jego spraw, lecz dotyczy całej ziemi, całego kosmosu, dotyczy całości sprawy Bożej. Ubogacenie sieci relacji personalnych nie jest tylko ilościowe, ale i jakościowe. Wzór kobierca tkanego z nici relacji personalnych jest nie tylko bogatszy strukturalnie, ale jest istotnie bardziej intensywny. Decyzja zostania Matką Boga nie dotyczy tylko zmiany w sferze zewnętrznej, lecz powoduje pojawienie się nowej jakości we wnętrzu Jej osoby. Nowość bytowa jest zewnętrzna i wewnętrzna, cielesna i duchowa, historyczna i nadprzyrodzona, integralna. Równie integralna jest nowość wolności, decydowania o sobie, samostanowienia.

Niewiasta mężna spiesząca do Elżbiety, podejmująca trud drogi w upale i chłodzie, przez wysokie góry. Kto Jej zlecił to zadanie? Usłyszała o tym, że dla Elżbiety zbliżał się czas rozwiązania i chciała jej służyć. Powzięła decyzję samodzielnie, nieprzymuszana przez nikogo. Odczuwała, że powinna była to uczynić. Mogła czynić, co chciała – w tym, co dobre, gdyż była wolna. Wiedziała, że wolność to czynienie dobra, odczuwała do tego wewnętrzne przynaglenie. Człowiek dążący do dobra nie liczy trudów i cierpień, które musi podjąć i znieść. Niosła w sobie Jezusa Chrystusa na spotkanie z Elżbietą i jej synem, Janem Chrzcicielem. Powzięła decyzję prowadzącą do spotkania Jezusa z Janem, Boga ze swoim prorokiem. Spotkanie to nie było tylko czymś zewnętrznym. Jan w łonie Elżbiety poruszył się, gdyż dotknęła go Boża moc, płynąca od Jezusa przychodzącego w łonie Maryi. Model katolicki nie ucieka od pytania o rodzaj relacji zawiązującej się między Jezusem i Janem. Czy był to tylko impuls Boskiego światła, czy też łaska przeniknęła jego osobę? Nie była to łaska uświęcająca, dawana w sakramencie chrztu świętego, ale było to już z pewnością udzielenie mocy do spełnienia przyszłej misji człowieka prostującego drogę Panu. W każdym razie decyzja Maryi spowodowała wzmocnienie relacji personalnych między wszystkimi osobami występującymi w tym wydarzeniu. Skutkiem dla Maryi było wzmocnienie Jej jako osoby, poprzez mocniejsze wejście w swoje miejsce w dziejach historii zbawienia i zacieśnienie relacji z osobami bliskimi Jej sercu. Dzięki temu stała się jeszcze bardziej zdolna do samostanowienia, do mocnego, wyraźnego i skutecznego podejmowania decyzji charakterystycznych dla bytu osobowego.

Opuszczona, w samotnym bólu towarzysząca swemu Synowi w drodze krzyżowej. Nie musi już troszczyć się o wychowywanie, skończyło się oczekiwanie na spełnienie zapowiedzi o mieczu przesywającym Jej serce. Stało się, już nie ma odwrotu. Na końcu drogi czeka krzyż. Czymże jest wolność matki towarzyszącej umierającemu dziecku? Czymże jest zdolność do samostanowienia człowieka zmiażdżonego bólem? Nie pozostała bez opieki, Jezus dał Jej za syna swego umiłowanego ucznia, Jana Ewangelistę, który się Nią zaopiekował. Nie przestała być Matką, miała o kogo się troszczyć. Odtąd obiektem Jej macierzyńskiej troski stali się wszyscy uczniowie Jezusa, cały Kościół. Odtąd Maryja stanowi o losie Kościoła; podejmując decyzje, podejmuje je nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich chrześcijan. Dopełnia się sens samostanowienia, które jest wyrazem personalności i buduje osobę ludzką. Prawidłowe wykorzystywanie wolności jest wtedy, gdy służy innym, służba innym prowadzi do spełnienia się osoby. Myślenie katolickie nie ogranicza się do sfery działań ziemskich, również nie ogranicza się do sfery niebiań-

skiej, przebóstwionej, oddalonej od spraw ziemskich. Dopelnieniem refleksji o samostanowieniu Maryi jest refleksja o Jej roli wobec dziejów zbawienia obecnie - gdy została wzięta do nieba. Myślenie katolickie łączy obie sfery, ukazuje Maryję w historii zbawienia nie tylko w Jej życiu ziemskim, ale również w Jej sytuacji pełni chwały w niebie. Teraz stanowi o sobie na miarę spełnienia człowieka ukoronowanego chwałą, żyjącego w pełni swej osoby w życiu wiecznym Osób Bożych. Pełnia samostanowienia oznacza pełnię możliwości troski o ludzi żyjących na ziemi, pełnię możliwości przebywania z nimi. Dzieje się to w misterium Paschy, w tajemnicy zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa. Maryja o tyle może nam pomagać, o ile jest w Jezusie Chrystusie, o ile jest umiejscowiona w Jego misterium, a jest wszczepiona w Jezusa i Jego misterium bardzo mocno, jako niepokalanie poczęta, jako Matka Pana i jako Wniebowzięta.

#### 4. Podsumowanie

Mówienie o treściach wiary chrześcijańskiej dotyczy najczęściej spraw ogólnie znanych i dokonuje się przeważnie w sposób ustalony, do którego wszyscy się przyzwyczaili. Wskutek tego nastąpiła sytuacja nasycenia, w której bardzo trudno wyjść poza określone ramy merytoryczne i formalne. Tymczasem wymogi czasów powodują konieczność doskonalenia i podejmowania tematów trudnych, które wymuszają poszukiwanie nowych konstrukcji myślowych, w których głęboka analiza połączona jest ze śmiałą syntezą. Ogromna większość opracowań teologicznych ma charakter filologiczny. Łączą one badania nad treścią tekstów ze sztuką opowiadania. W cień została odsunięta refleksja o charakterze filozoficznym, jako trudna i mało atrakcyjna. Tymczasem jest ona konieczna dla odkrycia i wypracowania nowych struktur myślowych, pozwalających odpowiedzieć na pytania pozostające dotychczas bez odpowiedzi i ukazać zagadnienia nowe, o których dotąd jeszcze nie mówiono. Takim, pozostawionym na uboczu tematem, jest samostanowienie Maryi.

Autor niniejszego artykułu świadomie zrezygnował z przedstawienia panoramy zagadnień mniej czy więcej powiązanych z tematem, zawartych w tekstach objawionych, u Ojców Kościoła i u wielkich mistrzów teologii. Zamiast tego podano propozycje usystematyzowania treści znajdującej się w wielorakich nurtach i formach myślenia, oraz ukazano drogę dalszego postępu myślenia teologicznego. Jest to plan, który można napełniać coraz bogatszą treścią, systematyzując to, co zawarte jest w dziejach teologii, i uzupełniać nowymi przemyśleniami w przy-

szłości. Otwartość i zdolność do tworzenia jest z pewnością wyrazem samostanowienia. Zagadnienie samostanowienia Maryi będzie nie tylko przedmiotem refleksji, ale jej inspiracją, drogowskazem, swoistym węglem zspalającym całość, pozwalającym w nowym świetle zrozumieć całość Objawienia.

Ks. dr hab. Piotr Liszka CMF  
Papieski Wydział Teologiczny (Wrocław)

ul. Wieniawskiego 38  
PL - 51-611 Wrocław

## La autodeterminación de María

(Resumen)

La autodeterminación de María en la teología tradicional no se nota. Tenemos obligación desarrollar este tema, no solamente como la posibilidad de una persona humana de decidir sobre su misma, pero tambien como algo creativo, en pleno modo personal. El artículo presente no hace una reconstrucción de los textos sobre este tema mariológico, pero quiere comprender el modo de pensar, como el fundamento de las distinciones, como el fuente de las dificultades y las preguntas sin la respuesta. Por eso hay muchas ideas, construcciones, modelos, que existen en la teología, pero no son conocidas. Ahora necesitamos aprender, como pensar en modo nuevo, usandolos. Por no se dice exactamente del tema, no se trata solamente de la autodeterminación de Maria. El lector tiene una luz nueva, en que puede comprender mejor las cosas i repensarlas solo; puede comenzar la discusión nueva, desarrollando su autodeterminación teológica.